

Zofia Stefanowska

O przełomowości i przełomie romantycznym

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5, 28-31

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Stefanowska

O przełomowości i przełomie romantycznym

Do przeświadczeń, któreśmy odziedziczyli po romantykach, należy i takie: o historycznej wadze ich konfliktu z klasykami, o tym, że data wystąpienia programowego nowej szkoły stanowi epokę w kulturze narodowej. Przeświadczenie to dobrze jest ugruntowane: rok 1822 zapoczątkował okres płodnych przemian w literaturze, które w dodatku doskonale zsynchronizowane są — i w znacznej mierze przyczynowo powiązane — z nową orientacją intelektualną, a także ze sporem generacyjnym i walką polityczną, na co wszystko zwrócili nam uwagę już współcześni, Mochnacki przede wszystkim. Całkowita prawie zgodność dynamiki procesu literackiego ze zjawiskami innych dziedzin życia narodowego jest niemałym atutem daty 1822, czy trochę szerzej: 1822—1830. Pojęcie romantycznego przełomu dobrze porządkuje materiał faktograficzny pierwszej połowy XIX w. To, że nam, potomnym, zasugerowane zostało przez aktorów wydarzeń, jest dodatkową tego pojęcia zaletą. Tak właśnie wygodnie się złożyło, że koncepcja periodyczyjna wywodząca się ze świadomości epoki pa-

Atuty
1822 roku

suje do dzisiejszego instrumentarium badawczego. Wypadek taki nie jest przecie regułą, częściej zapewne postępuje się drogą arbitralnego porządkowania zjawisk świadomości historycznej za pomocą kategorii wobec tej świadomości zewnętrznych. Fakt, że przeświadczenia właściwe badanej epoce pokrywają się częściowo z przeświadczeniem badaczy, ułatwia manipulowanie materiałem historycznym. Sytuacja taka nie jest jednak pozbawiona ryzyka, o którym warto pamiętać.

Jest to nie tylko takie ryzyko, jakie towarzyszy zawsze wprowadzeniu do języka badawczego pojęcia obciążonego tradycją dawniejszych funkcji, modelowanego przez anachroniczne już dziś konteksty. Jest to również ryzyko biernej akceptacji tej wizji dziejów, która właściwa była twórcom przejętej koncepcji. Jak wiadomo, uczestnikom procesu historycznego przeważnie towarzyszy poczucie kryzysu wartości, przełomowego znaczenia własnej epoki itp. Wobec takich wyobrażeń historyk zachowuje dystans i starannie je weryfikuje.

Wiadomo, że tradycja romantyczna była i jest w kulturze polskiej szczególnie aktywna, że zdecydowała o wielu istotnych elementach świadomości pokoleń następnych, dzisiejszego nie wyłączając. Także i historycy literatury nie są wolni od presji romantycznej przeszłości. Przykładowo wskazać można trwałą dyskryminację twórczości pseudoklasyków, dyskryminację, której wyrazem jest już samo określenie tej szkoły poetyckiej: obiegowy o niej sąd to przecież refleks, jakże trwały, stroniczej, bo polemicznej opinii romantyków. W naszych dopiero czasach obserwować można tendencję do pewnej rehabilitacji pisarzy, którzy mieli nieszczęście narazić się romantykom.

Warto by więc także krytycznej refleksji poddać pojęcie romantycznego przełomu. Tym bardziej warto, że badania ostatnich lat dziesięciu, dwudziestu dostarczyły wielu przesłanek do tezy o oświeceni-

Postępowanie
historyka
literatury

Dyskrymi-
nowanie
pseudo-
klasyków

Związki
romantyzmu
z oświeceniem

wo-romantycznych związkach, tym samym zniwelowały w jakimś stopniu przepaść dzielącą romantycznych potomków od rozumnych ojców i dziadów. O osiemnastowiecznych źródłach romantyzmu wiemy już niemało. Dla periodyzacji życia literackiego ważniejszy jednak od myślowych inspiracji może być banalny fakt: ten mianowicie, że romantyzm dziedziczy świadomość gatunkową przeszłości. Prawda, że dokonuje zmian w hierarchii gatunków, że programowo narusza zasadę gatunkowej czystości; są to jednak manipulacje dokonywane w tym samym, tradycyjnym systemie. Efekt mieszania gatunków wymaga żywego poczucia ich odrębności. Romantyczne wiersze, poematy i dramaty różnią się pod wieloma względami od wierszy, poematów i dramatów osiemnastowiecznych, są to jednak nadal wiersze, poematy i dramaty jako teren naturalnej działalności pisarskiej. Z tego punktu widzenia przełom romantyczny nie przyniósł istotnej zmiany.

Eksplozja
powieści

Nie romantykom, w każdym razie w Polsce, wypadło odegrać rolę w największej rewolucji literackiej XIX w.: eksplozji powieści. Powieść obaliła tradycyjne myślenie genologiczne, pożarła inne gatunki, zakłóciła literacką równowagę ekologiczną i zdobyła bezwzględna dominację na rynku czytelnictwem. Powieść stała się wyjściowym, prymarnym rodzajem lektury („coś do czytania”), zmonopolizowała niemal świadomość odbiorców, spychając na margines inne rodzaje działalności pisarskiej. Odtąd już cokolwiek by się pisało, pisało się wobec powieści. Oczywiście, liryka zachowała pewną autonomię i tradycyjną formę wydawniczą tomików poetyckich. Dramaturgia, wspierana instytucjonalnie przez teatr, zatrzymała odrębne miejsce. Można by jeszcze wskazać inne przykłady kontynuacji tradycyjnego układu gatunkowego, nie podważa one jednak faktu, że największym ewenementem dziewiętnastowiecznego procesu literackiego była zawrotna kariera powieści.

Romantekom polskim wypadło być świadkami sukcesów powieści europejskiej, obserwatorami postępów rodzimej prozy fabularnej. Jak wiadomo, do wyjątków należeli ci z nich, którzy potraktowali te zjawiska ze zrozumieniem i sympatią. Ówczesna polska elita pisarska zachowała wobec powieści krytyczny, a nawet nacechowany ironią dystans. Mickiewicz, Słowacki, Norwid odnosili się do powieści z lekceważeniem całkiem podobnym do tego, które manifestowali programowo adepci poetyki klasycystycznej, nie dostrzegli największej rewolucji literackiej swego czasu. Byłoby rzeczą nader interesującą zbadanie, jak kształtował polskie życie literackie antagonizm między poetyką romantyczną a powieścią, na ile sytuacja polska była pod tym względem odmienna od innych układów europejskich. Sama już jednak konfrontacja zasięgu i znaczenia tych dwóch przełomów: triumfu poezji romantycznej i triumfu powieści, wystarczy jako ostrzeżenie, aby nie ulegać bezwzględnemu dyktatowi szkoły przedpowieściowej wówczas, gdy z perspektywy lat stu pięćdziesięciu rozważa się znaczenie daty 1822. Pozostanie ona i tak datą o wielkiej wymowie historycznej, jako rok poetyckiego debiutu Mickiewicza.

Triumf
poezji ro-
manticznej
czy powieści?